

Honorata Skoczylas-Stawska

Ze skarbnicy wieluńskiej kultury ludowej

Rocznik Wieluński 4, 259-264

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jącymi czytelnikowi choć w takiej formie zapoznać się z artystycznymi walorami tej dziedziny sztuki ludowej, ocenić piękno i bogactwo rozwiązań plastycznych. Praca zawiera ponadto kilkadziesiąt rysunków (szkiców) przedstawiających motywy hafciarskie stosowane w rozlicznych wariantach, świadczące o nieograniczonej inwencji i wyobraźni plastycznej czepekarek, a także o dużej żywotności tej gałęzi twórczości przed II wojną światową.

Dziś, gdy sztuka ta zanika bezpowrotnie wobec utracenia swych dawnych funkcji we współczesnych społecznościach wiejskich, praca Bogusławy Wiluś nabiera szczególnej wartości dokumentalnej. Autorka zdołała bowiem uchwycić zjawisko w końcowym stadium zaniku, zaś zdobyte u ostatniego już pokolenia kompetentnych twórczyń informacje niejako uwierzytelniają muzealną kolekcję.

Zawarcie tak wielu informacji w niewielkiej, kilkudziesięciostronicowej książeczce sprawiło, że tekst jest niezwykle skondensowany, a przy tym w miarę wyczerpujący. Stąd też publikacja B. Wiluś ma źródłowe znaczenie dla etnografii polskiej jako sumiennie opracowane, oparte na reprezentatywnym materiale studium na temat ginących tradycji ludowego czepekarnictwa w Polsce.

* * *

Honorata Skoczylas-Stawska

ZE SKARBNICZY WIELUŃSKIEJ KULTURY LUDOWEJ

Nawiązując do tytułu zapowiadającego refleksje osobiste, sięgnijmy pod hasło skarbnica choćby do słownika polszczyzny współczesnej pod redakcją naukową Mieczysława Szymczaka¹.

Autor hasła skarbnica podaje dwie definicje semantyczne:

1. «miejsce przechowywania pieniędzy, cennych przedmiotów, papierów wartościowych; skarbiec»,
2. «zbiór kosztowności, pieniędzy; majątek, skarb».

Pod punktem drugim umieszcza też znaczenie przenośne wraz z przykładami: «zbiór, zapas, zasób czegoś, zwłaszcza rzeczy cennych, materialnych lub niematerialnych»: On jest skarbnicą wiedzy. Ta książka to skarbnica dobrych pomysłów (zob. t. III, s. 225).

¹ *Słownik języka polskiego*. Redaktor naukowy M. S z y m c z a k, t. I-III, Warszawa 1978-1981.

Treści powyższe można z całą pewnością odnieść do Muzeum Ziemi Wieluńskiej, ponieważ jest ono autentyczną skarbnicą kultury materialnej i duchowej mieszkańców Wieluńszczyzny.

Skarbnica, o której mowa, przyciąga nieustannie miłośników dawnej ziemi wieluńskiej, a wspólnie z Wieluńskim Towarzystwem Naukowym i Towarzystwem Przyjaciół Wielunia łączy umysły niepospolite, twórcze, ogarnięte pasją odkrywania zamierchłej przeszłości prasnówiańskiej i przebogatej dziejów regionu, usytuowanego między Małopolską, Śląskiem, Wielkopolską i obszarem centralnopolskim².

W takiej to właśnie Skarbnicy, czyli w Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, znajdują się eksponaty godne nie tylko obejrzenia, ale też głębokiej refleksji i oceny. Są to oryginalne, niepowtarzalnie piękne i misternie wykonane czepce z obszaru historycznej ziemi wieluńskiej. W ich bogatych i różnorodnych motywach zdobniczych, a także w sposobie układania, można obok rodzimej oryginalności dostrzec również wpływy rękodzieła z sąsiednich regionów.

Trzeba przy tym pamiętać, że wykonawczyniami były nieuczone mistrzynie – artystki ludowe, krawczynie, które same doskonaliły się w sztuce układania czepków, by stać się prawdziwymi czepkarkami.

Większość eksponatów (dziś już tylko muzealnych), a jest ich pokaźna kolekcja, bo aż 82 sztuki, pozyskała w latach 70. i 80. XX wieku od autentycznych użytkowniczek (zameżnych kobiet wiejskich) B. Wiluś, ówczesna kierowniczka działu etnograficznego Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Doceniając wartość i znaczenie czepców jako bardzo ważnego elementu ginącego stroju ludowego oraz jako zjawiska kulturowego, którym był obrzęd oczepin, czyli zdejmowania wianka i nakładania czepka na głowę panny młodej, pozyskane z trudem eksponaty poddawała niejednokrotnie własnoręcznej renowacji. Mało kto dziś wie, że B. Wiluś często sama prała czepce, sama je usztywniała metodą tradycyjną w krochmalu, uzyskanym z tartych surowych ziemniaków, bądź w tzw. *kupnym* krochmalu ryżowym. Układała czepcowe falbanki tzw. „garniturek” na specjalnym *krosienku*, ucząc się uprzednio tej czynności od ostatnich już żyjących czepkarek. Jej to było wyłączną zasługą, że żółknięte ze starości i zakurzone eksponaty lśniły śnieżną bielą w czasie, kiedy je oglądałam.

² Zob. dorobek naukowy Tadeusza Olejnika, Bogusława Abramka, Bogusławy Wiluś i młodszej generacji muzealników, m.in. Jana Książka, Tomasza Spychały, a także badaczy z różnych ośrodków naukowych - Ryszarda Rosina, Wojciecha Szczygielskiego, Andrzeja Mikołajczyka i innych oraz piszącej te słowa. O roli kulturalno-oświatowej i naukowej Muzeum Ziemi Wieluńskiej piszą: T. O l e j n i k, *Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu. Dzieje, zbiory, działalność 1964-1984, Łódź 1984; Muzeum Ziemi Wieluńskiej 1964-2004. Opracowanie zbiorowe pod red. B. Abramka, Wieluń 2004.*

Uwieńczeniem trudu pracy terenowej i renowacyjno-muzealnej jest opracowanie książkowe B. Wiluś o wieluńskim czepkarstwie ludowym³. Ta cenna pozycja etnograficzna, wydana w 1993 r. nakładem Towarzystwa Przyjaciół Wielunia, zawiera szczegółowy opis sposobów wykonywania czepców kobiecych, ich rodzajów, szycia, haftowania i usztywniania. Autorka zwraca uwagę na różnorodność kroju i kształtu czepców w zależności od okresów i miejscowości, w których były noszone oraz na bogactwo wzornictwa haftów samorodnych – indywidualnych, a także na wpływy motywów zdobniczych z sąsiednich regionów.

Książka jest bogato ilustrowana zdjęciami i rysunkami czepców, jak również pocztówkami archiwalnymi z I połowy XX wieku, obrazującymi typy ludowe ziemi wieluńskiej. Ilustracje te, wzbogacające szatę graficzną opracowania, stanowią cenny dokument, który świadczy o pięknie dawnego, odświeżonego ludowego stroju kobiecego w Wieluńskim.

Warto też wiedzieć, że białe hafty czepcowe zdobią jeszcze współcześnie makaty i makatki, obrusy, serwety i serwetki, a czasem też bieliznę pościelową. Poświadczam to osobiście, ponieważ oglądałam plony konkursów, które organizowało wówczas Muzeum Wieluńskie wspólnie ze Spółdzielnią Cepelia „Rękodzieło Ludowe” w Łodzi. Wystawy pokonkursowe z udziałem hafciarek z okolicznych miejscowości umożliwiały zakup precyzyjnie wykonanych serwetek, toteż gromadziły rzesze zainteresowanych osób. Dygresja powyższa świadczy o popularyzowaniu wiedzy i kultury ludowej bezpośrednio w środowisku wieluńskim i poza nim.

* * *

Wracając do publikacji o czepkarstwie, nie wolno pominąć bardzo istotnej kwestii, jaką jest związek dwu dyscyplin naukowych, etnografii i dialektologii. Autorka była świadoma tego faktu, skoro zapisała garść nazw dawnego nakrycia głowy, a przede wszystkim kilku rodzajów i fasonów czepców oraz ich części, w uproszczonej transkrypcji fonetycznej⁴. Píše ona na stronie 7:

„Za najstarszy fason czepca, rozpowszechniony we wsiach całego obszaru Wieluńszczyzny w II poł. XIX w., uznać można czepiec z „ruchomym dnem”, dla którego przyjęły się różne nazwy gwarowe. Nazywano go „*cepcem długim*”,

³ B. Wiluś, *Wieluńskie czepkarstwo ludowe. Sztuka układania i haftowania czepców*, Wieluń 1993. Książka ta miała się ukazać w 1991 r. w wydawanej przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej serii wydawniczej Wieluńska Biblioteka Regionalna, ale z braku środków na ten cel ostatecznie jej wydawcą było Towarzystwo Przyjaciół Wielunia.

⁴ Por. H. Skoczylas-Stawska, *Cechy gwar wieluńskich w Dziele Oskara Kolberga*, „Prace Filologiczne” t. XL, 1995, s. 385-395.

bo miał owalną, długą, zwisającą na kark główkę. Mówiono o nim „*dynty*”, bo był jakby wydęty albo napuszony z tyłu głowy. Określano go także „*przetakiem*”, ze względu na wielkość lub „*cepce* *gynstym*”⁵ z powodu gęsto i drobniutko ukarbowanych falbanek, czasem „*cepce* *zasoby*”, ponieważ jego najbardziej dekoracyjna i okazała część okrywała tył głowy (ryc. 1.)”.

Tę tylną część czepca, zmarszczoną i zwisającą nazywano „*sadłem*”. Zaskakuje tu bogata i osobliwa sinonimika – jeden desygnat ma aż pięć nazw, urobionych od kształtu lub wyróżniającego się elementu czepca.

Nazwy innych rodzajów czepców i ich części:

cepek – czepiec okrągły z wiązadłami;

chłopek – czepiec okrągły bez wiązadeł (Ryc. 11-14);

cepiec pod chustkę albo *cepiec duży* (mimo że był niewielki i skromny), albo

krymka – czepiec z ruchomym dnem o małej główce;

srocza – półczepiec haftowany;

fryzki – falbanki karbowane;

ślorka – sztywnik wokół obwodu czepca;

krosiynko – przyrząd do karbowania tiulowych falbanek czepcowych.

cepcorki – kobiety wykonujące i haftujące czepki.

Nazwy chustek wiązanych na czepcu:

chustki licowe – chustki bawełniane z frędzlami licowymi;

marynuszka – chustka wełniana z frędzlami;

strzymyki – frędzle u chustki.

Wymienione nazwy wskazują na fonetyczne cechy systemowe gwar wieluńskich, jak: mazurzenie (*cepiec duży*), monoftongiczna realizacja kontynuantów staropolskich samogłosek długich (*cepcorka*), asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi (*dynty*).

* * *

Treści merytoryczne i rzeczowe tekstu ciągłego zamykają: *Przypisy*, *Literatura*, *Wykaz czepkarek wieluńskich* zarejestrowanych przez autorkę oraz *Spis informatorów*.

Część druga książki zawiera 31 tablic (s. 51-83), ukazujących ponad 150 przeróżnych, przeważnie roślinno-kwiatowych, wzorów haftów, w tym motywy pomocnicze, wzory dekoracyjne obrzeży czepców, okola i rozety z głównej kompozycji haftu na główce czepca oraz szlaczki.

⁵ Spółgłoska **n** w górnej spacji oznacza synchroniczny element dla **y** nosowego, odpowiadającego ogólnopolskiej nosówce **ę**.

Całe to bogactwo pomysłów, stosowanych w rękodziele ludowym, świadczy o nieprzeciętnej wyobraźni, zmyśle artystycznym i zdolnościach manualnych czepkarek wieluńskich z II połowy XIX i z I poł. XX wieku. A wszystko to przybliżyła współczesnym Bogusława Wiluś w swej pięknie wydanej, niewielkiej, ale jakże wartościowej książce. Ta ważna pozycja etnograficzna jest dowodem, że wartości duchowe i twórcze mogą iść w parze z wartościami materialnymi, a nawet je przewyższać⁶.

⁶ Autorka niniejszego artykułu, zapowiadając na wstępie refleksje osobiste, wyszła celowo poza ramy recenzji, by spojrzeć na sylwetkę muzealnika poprzez jego dzieło.

